

# Zbigniew Dorawa

---

## Rodzina i szczęście jednostki, a jej zachowania na rynku pracy

---

Rynek - Społeczeństwo - Kultura nr 4 (12), 29-35

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Rodzina i szczęście jednostki, a jej zachowania na rynku pracy

*Family and Happiness of the Unit,  
and Behaviour on the Labour Market*

Zbigniew Dorawa, Uniwersytet Gdański

STRESZCZENIE

Ważnym problemem na linii „Rynek – Społeczeństwo – Kultura” jest niewątpliwie rodzina, która jest podstawową komórką społeczną. To w niej zachodzi istotny (z punktu widzenia jednostki) proces socjalizacji. Dzięki niemu może ona aktywnie uczestniczyć w życiu społeczeństwa. Rodzina powinna także przyczyniać się do rozwoju ludzkości sensu largo, poprzez polepszanie warunków życia, a także sensu stricte, czyli wzrostu satysfakcji, zaufania i radości z życia każdego z nas. Wszystko to składa się na ogólnie pojęte szczęście, które samo w sobie jest zjawiskiem nie do końca mierzalnym, ale niewątpliwie ma kluczowe znaczenie dla motywacji naszych codziennych zachowań.

Ponadto dochodzi jeszcze jedna, priorytetowa kwestia. Oba zagadnienia poruszone przez autora powodują pewne, charakterystyczne zachowania jednostki na rynku pracy (skąd inąd bardzo wymagającym), które trzeba szczegółowo opisać i odpowiednio scharakteryzować.

A major problem on the line “Market – Society – Culture” is undoubtedly a family as a fundamental unit of the society. In the family proceeds a significant (from the viewpoint of the individual) process of socialization. Thanks to it an individual can actively participate in the society. The family should also contribute to a human development in the broad sense, by improving of the living conditions, as well as, by increasing of the satisfaction, trust and joy of life of each person. All this contributes to a general happiness which is itself a phenomenon not fully measurable, but certainly crucial for the motivation of one’s everyday behavior. In addition, there is another priority issue. Both questions raised by the author cause certain characteristic behaviour on the demanding labour market that has to be described in detail and characterized adequately.

ABSTRACT

## Wstęp

Korelacja szczęścia jednostki i rodziny jako podstawowej komórki społecznej wydaje się być nieunikniona w dobie postmaterializmu i postmodernizmu. Te dwa – jakże ważne – pojęcia, bez których nie ma skutecznej polityki społecznej, stały się obecnie warunkiem *sine qua non* do tego, aby zacząć w ogóle mówić o rozwoju społeczeństwa *sensu largo*. Dzisiaj te dwa terminy występują w przestrzeni publicznej w opozycji wobec siebie. Samorozwój jednostki, dążenie do bogactwa, inny styl życia, przesuwanie wieku zawierania małżeństw, coraz dłuższa edukacja – to wszystko wpływa na to, że szczęście nie idzie w parze z rodziną. Trzeba sobie zadać pytanie: dlaczego tak jest, że to co było kiedyś marzeniem mas, dzisiaj jest już tylko niechcianą koniecznością? W toku pracy trzeba wyjaśnić kwestie dotyczące tego, jakie konkretne relacje zachodzą między rodziną a szczęściem jednostki, a jakie zachodzić powinny. Owa normatywność, czyli stan pożądany jest kluczowy i miarodajny dla polityki społecznej, jako nauki praktycznej wysnuwającej sposoby rozwiązywania problemów społecznych dla instytucji państwowych, rządu czy partii politycznych itp.

Jednym z nich jest niewątpliwie znalezienie stałej pracy, a to staje się dzisiaj bardzo trudne w obliczu m.in. wspomnianego wyżej dylematu: rodzina, czy szczęście jednostki, ale też z innych punktów widzenia, które opisuje np. Jeremy Rifkin (Rifkin 2001). W tej pracy zostaną przedstawione behawioralne, społeczne i polityczne uwarunkowania, które mają wpływ na zachowania jednostki na bardzo wymagającym rynku pracy.

## Przeobrażenia w polityce społecznej

Jak wspomniano wyżej, polityka społeczna zmienia się na naszych oczach, tak samo jak zmienia się świat, który z jednej strony się globalizuje, a z drugiej glokalizuje i regionalizuje. Rozwija się on w taki sposób, że potęgują się różnice socjalne, co powoduje nędzę i rozpaczliwe działania jednostek i grup o przetrwanie, a także pojawienie się różnego rodzaju patologii, przestępczości i terroryzmu (Auleytner 2013: 51-63). W ciągu ostatnich czterdziestu lat spadła ponadto średnia liczba dzieci przypadających na jedną kobietę na świecie z 4,5 do 2,5, a szacuje się, że w połowie wieku ten współczynnik wyniesie zaledwie 1 (Randers 2012). Te dane oprócz tego, że są zatrważające implikują *per se* globalny brak prostej zastępowalności pokoleń i do

stwierdzenia ogólniejszego faktu, iż globalne problemy powodują globalne konsekwencje, które oddziałują na każdego obywatela.

Ważnym determinantem i „katalizatorem” zmian w polityce społecznej są przemiany cywilizacyjne, które jak wiemy cyklicznie zachodzą w danej przestrzeni kulturowej. Ze względu na opisaną wyżej globalizację, trzeba mieć na uwadze, że dzisiaj obserwujemy przemiany cywilizacyjne niemal na całym globie. Symptomatycznym zjawiskiem w zakresie zachodzących procesów stała się zmiana formy aktywności człowieka, którą nie jest produkcja, praca intelektualna czy społeczna, ale konsumpcja, przez którą należy rozumieć świadectwo pozycji społecznej, autopromocję i wolność pojmowaną jako możliwość wyboru konsumpcyjnego (Bauman 2006b). W wyniku tego tworzy się różnego rodzaju nowe modele wspólnot społecznych (szerzej zob. Handy 1999; Beck 2002; Bauman 2006a). Wśród nich Andrzej Chodubski wyróżnił trzy główne typy (Chodubski 2013):

1. Wspólnoty komercyjne, rynkowe, w których siłą integrującą jest wspólny interes;
2. Wspólnoty szatniowe i karnawałowe – ludzi łączą wspólne wydarzenia, uroczystości i sytuacje;
3. Wspólnoty prestiżowe – zajmowana pozycja w stratyfikacji społecznej.

Ich wspólnym wyznacznikiem jest to, że mają one charakter *ad hoc*, a więc nie można wśród nich dopatrywać się głębokich więzi społecznych, a także pierwotnego poczucia wspólnotowości, które znamionowały klasyczne wspólnoty. Dzisiaj łączą je tylko doraźne i wspólne interesy, które nadają ton relacjom społecznym, jakie mają miejsce w *global village*.

Konsekwencją tego typu przeobrażeń społecznych jest postępująca atomizacja społeczeństwa oparta na permanentnym indywidualizmie zakorzenionym w klasycznym liberalizmie Johna Locka, Hugona Grocjusza, czy Tomasza Hoobsa (Chojnicka, Kozub-Ciembroniewicz 2000), który dzisiaj nabiera nowego blasku i znaczenia. Człowiek dzisiaj stawia sobie poprzeczkę bardzo wysoko. Cele, wartości i ideologie, jakie mu przyświecają sprawiają, że musi on rozwijać swoje umiejętności przez całe życie. Jednocześnie sprawia wrażenie „natychmiastowca”, który bezzwłocznie chce zaspokajać swoje potrzeby, zwłaszcza te z gatunku socjalno-bytowych, a także nie przywiązuje istotnej wagi do ponoszenia odpowiedzialności za wybory opcji politycznych i decyzji społeczno-politycznych (Chodubski 2009; Bokszański 2007).

Praktycznym odzwierciedleniem tego *casusu* staje się dzisiaj „Pokolenie Y”, które swoją postawą powoduje, że naukowcy, jak również pracodawcy i ludzie nienależący do

tej swoistej „grupy społecznej”, muszą dostosować się do nowych – jakże ciekawych i wymagających – warunków. Do tego rodzaju zbiorowości zaliczają się młodzi ludzie urodzeni na przełomie lat 80. i 90. XX wieku, którzy są w pełni zaznajomieni z nowymi technologiami. Powoduje to, że z jednej strony mamy do czynienia z nadmiarem odsetka ludzi z wyższym wykształceniem z niską wiedzą teoretyczną, ale z drugiej zaś widzimy jej mobilność, i że potrafią się dostosować do panujących reguł na rynku pracy. Chcą być traktowani przez pracodawców szczególnie, czyli indywidualnie, w taki sposób, aby rozwój zawodowy był uwarunkowany ich własnymi potrzebami, a nie zbiorowym interesem firmy, w której pracują. Ten ostatni jest często niekompatybilny z tym, czego oczekują nowi pracownicy (<http://natemat.pl> 2014; <http://www.dw.de> 2014).

## Rodzina i polityka rodzinna

Wiele zmian w polityce społecznej spowodowało również inną percepcję na rodzinę, która jest głównym beneficjentem, a także przedmiotem wielu badań naukowych z dziedziny politologii, socjologii, filozofii, czy ekonomii. Przez wieki stanowiła ona o sile społeczeństw i narodów, a w skali mikro o potęgę klanów i wielkich plemion. Stała się paradygmatem, który w mniejszym, bądź mniejszym stopniu pojawiał się w rozważaniach każdej ideologii politycznej. Jej relewancja zależy w dużej mierze od tego, że to w niej odbywa się socjalizacja pierwotna i wykształcane są w niej patriotyczne postawy wobec państwa, a to dla tego ostatniego jest kluczowe, by trzymać naród w odpowiednich ryzach i ramach instytucjonalno-prawnych. To ona jest gwarantem przetrwania społeczeństwa jako całości poprzez spełnianie funkcji prokreacyjnej, bo zapewnia ona ciągłość pokoleń i realizowany jest przy tym podstawowy cel rodziny, jakim jest powoływanie do życia nowych jednostek (Durasiewicz 2013), które potem w przyszłości też będą odpowiedzialne za taki sam zespół czynności prokreacyjnych.

Rodzina spełnia bardzo ważne funkcje społeczne, ale jej pojawienie się jest możliwe dzięki woli jednostek. Jednakże państwo odgrywa w tym też nieocenioną rolę, która instytucjonalizuje rodzinę jako twór formalno-prawny. Badacze zajmujący się tą tematyką tacy jak Agnieszka Rothert wskazują na fakt, iż państwo stało się dzisiaj „post-suwerenne” (Rothert 2010). Konsekwencją tego staje się także jego forma pomocy dla rodziny.

Klasyczną strategią państwa w tym zakresie była koncepcja *Welfare State*. Świadczyła ona triumfy po zakończeniu II wojny światowej, kiedy to szybki wzrost gospodarczy na zachodzie Europy i model państwa „paternalistycznego” w Europie Środkowo-Wschodniej spowodowały tworzenie

się ogólnonarodowych systemów opieki społecznej (Grewiński 2013).

Przeciwnym podejściem do „państwa opiekuńczego” jest koncepcja „państwa minimum” Roberta Nozicka. Wychodzi ona z podstawowego założenia, jakim jest fakt, że „każdy jest kowalem własnego losu”, że to jednostka jest właścicielem i dysponentem swojej osoby (Chojnicka, Kozub-Ciembroniewicz 2000). To implikuje pewne zachowania państwa, które powinno ingerować w życie obywatela tylko wtedy, gdy istnieje zagrożenie bezpieczeństwa dla człowieka i jego przyrodzonej wolności. Tak samo jest w przypadku rodziny, która jest *sui generis* przestrzenią, w której swobodnie realizuje się jednostka, do której dostęp ma tylko ona sama i członkowie jej rodziny. To ona jest również odpowiedzialna za potrzeby i radzenie sobie z problemami egzystencjalno-finansowymi domowników.

Dzisiaj w dobie postindustrialnej i postmaterialnej rzeczywistości globalnej poszukuje się innego rozwiązania, które nadążałoby za tymi zmianami i bardziej oddawałoby fluktuację skomplikowanych systemów społecznych. Państwo jest jednocześnie ich uczestnikiem, jak i swego rodzaju „laboratorium”, w którym owe przemiany się dokonują. Jest ono, więc i podmiotem zachodzących zmian, jak i również ich przedmiotem, co sprawia, że państwo jest wyjątkowym tworem społecznym, w którym zachodzą wszystkie najważniejsze dla społeczeństwa procesy.

Symptomatycznym zjawiskiem składającym się na reorganizację państwa opiekuńczego jest podejście zwane *flexicurity*. Ta duńska koncepcja zwana też strategią „postderegulacji” (Piątek 2013) zostaje wdrożona przez Unię Europejską w jej państwach członkowskich. Jej istotą jest silny i elastyczny rynek pracy, oparty na pewności zatrudnienia, a także na hojnym systemie socjalnym, który gwarantuje jednocześnie wysokie bezpieczeństwo socjalne jednostki i efektywny system rynku pracy, aktywizującego bezrobotnych poprzez aktywne programy szkoleniowe, praktyki zawodowe i programy promujące samozatrudnienie (Marchlewska 2009).

Reasumując dotychczasowe rozważania, państwo ma szereg możliwości by wspierać rodzinę, ale najważniejszą wydaje się być uprawianie polityki pronatalistycznej. Tylko ona tak naprawdę jest dla niej bezpośrednią i najbardziej skuteczną pomocą mającą swoje ugruntowanie instytucjonalne. Niosą one za sobą kolejne rozwiązania, takie jak systemowa ochrona zdrowia, polityka ludnościowa, mieszkaniowa, czy też poprawa sytuacji kobiet na rynku pracy. Warunkiem *sine qua non* jest jednakże spełnienie czynnika pronatalizmu, bez którego każda inna polityka będzie bezproduktywna i nieskuteczna, a współczynnik dzietności będzie na skrajnie niskim poziomie niezaspokajającym prostej zastępowalności poko-

leń. To wszystko jest konieczne, aby społeczeństwo rozwijało się pod każdym możliwym względem.

### **Korelacja szczęścia jednostki z rodziną. Poglądy wybranych grup społecznych**

Szczęście jest niewątpliwie dla jednostki rzeczą najważniejszą i stanem pożądanym, bez którego człowiek, rozumiany jako siła robocza, nie ma motywacji do działania. W każdym momencie historycznym było ono ważne, choć nie zawsze miało ono taką samą wartość. O szczęściu pisał już Arystoteles w swojej *Etyce Nikomachejskiej*, zwracając uwagę na jej czysto populistyczny, czyli „ludzki” charakter. Szczęście i dobro są według niego najwyższą wartością, którą kierują się ludzie w swoim życiu (Arystoteles 2012). W dobie zaś opisanego wyżej indywidualizmu stało się ono wartością niezbywalną, mającą swoje zakorzenienie w ludzkiej podświadomości. Ludzie wręcz intuicyjnie każde swoje postępowanie, dowolną myśl i wszelkie zachowanie podporządkowują byciu szczęśliwym, a więc jest to *sui generis* cel i marzenie każdego człowieka na ziemi.

Szczęście można rozumieć też jako zlepek różnych przeżyć, emocji albo uczuć, które czasami można doświadczyć, ale człowiek i tak zawsze będzie się zastanawiał, czy to było tym szczęściem, czy jest to coś innego. Bardzo często sprwadzamy je do spełnienia postawionego sobie wcześniej zadania. Innymi słowy, jeżeli spełnią się nasze marzenia, to również jesteśmy szczęśliwi.

Szczęście jest obecne tak często w przestrzeni publicznej, że stworzono różnego rodzaju mierniki ekonomiczne, które mają na uwadze niematerialną wartość opisywanego przez autora pojęcia. Są nimi przykładowo kryterium Giniego i Human Development Index (HDI), czy też najciekawszy z perspektywy naukowej wskaźnik „szczęścia narodowego brutto” (ang. *Gross National Happiness*), który określa miarę rozwoju gospodarczego, poprzez szczęście zaznane przez jednostkę w danej jednostce czasowej. Owy miernik jest jednym z alternatywnych wskaźników dla Produktu Krajowego Brutto, który przestał być miarodajnym współczynnikiem rozwoju państwa, gdyż nie brał on pod uwagę potencjału intelektualnego narodu, czasu wolnego i innych wartości niematerialnych, które też stanowią o sile *prosperity*. Ten wskaźnik pokazuje, że wzrost gospodarczy sygnowany liczbowo, powoli traci dzisiaj sens na rzecz niemierzalnych imponderabiliów i szczęścia z podejmowanych działań, czy czynności (Kołodko 2008). Jest to również otwarta krytyka dla neoliberalnych założeń intelektualnych, wprowadzonych przeciw w praktyce politycznej, co spowodowało w konsekwencji kryzys finansowy w krajach Europy Zachodniej.

Ten wymyślony w Bhutanie przez tamtejszego króla Wanchucka index Szczęścia Narodowego Brutto nie zastąpi oczywiście w przyszłości innych wskaźników mierzących rozwój gospodarczy państw, ale może okazać się sygnałem do zmian jakościowych, które muszą mieć miejsce, by świat się nie „zagalopował” w swoim nieustannym dążeniu do finansowych korzyści. „Pionierami” w tym względzie są Amerykanie, którzy niczym „maszyny społeczne” pracują dłużej od Europejczyków i to dlatego mają tak wysokie PKB (około 50 tys. dolarów *per capita*). Nie mają oni jednak na uwadze tego, że czas wolny też jest wartością samą w sobie, bo lepiej mieć mniej pieniędzy, ale więcej czasu na ich wydawanie, wcześniejszy weekend, wakacje, czy wcześniejszą emeryturę (Kołodko 2013).

Szczęście ma niewątpliwie konotację egoistyczną, a mianowicie każdy dąży do niego samodzielnie, w oparciu o swoje przekonania i wartości, a więc bardzo ciężko jest je powiązać z życiem rodzinnym, bo to wymaga wielu wyrzeczeń, których jednostka dzisiaj nie chce i nie może brać na swoje barki w świecie, w którym tak ciężko o stałą pracę z odpowiednimi zarobkami.

Zadać kłam tej tezie próbuje społeczna nauka kościoła katolickiego, która uwrażliwia światową opinię publiczną na fakt, iż człowiek żyjąc we wspólnocie sam chce ją tworzyć, wchodząc w związek małżeństwa i płodząc nowe pokolenia. Jan Paweł II w *Liście do rodzin* pisał, że „gdy z małżeńskiej jedności dwojga rodzi się nowy człowiek, to przynosi on z sobą na świat szczególny obraz i podobieństwo Boga samego: w *biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby*. Jeśli mówimy, że małżonkowie jako rodzice są współpracownikami Boga-Stwórcy w poczęciu i zrodzeniu nowego człowieka, to sformułowaniem tym nie wskazujemy tylko na prawa biologii, ale na to, że w *ludzkim rodzicielstwie sam Bóg jest obecny* — obecny w inny jeszcze sposób niż to ma miejsce w każdym innym rodzeniu w świecie widzialnym, «na ziemi» (...). Rodzenie jest kontynuacją stworzenia” (Jan Paweł II 1994). Widać więc wyraźnie, że Kościół stawia na piedestał problemy związane z rodziną. Według niego jednostka może być szczęśliwa tylko w rodzinie, bo ta jest ucieleśnieniem wspólnotowości, którą on wyznaje. Nie można się temu dziwić, bo im relacje rodzinne będą bliższe, im bardziej zakładanie rodziny będzie dla młodych ludzi atrakcyjne, tym religia katolicka będzie silniejsza. Kościół dał temu wyraz na Soborze Watykańskim II, który uznawany jest za jego swoistą konstytucję, w której stwierdzono, że będzie on służył każdemu człowiekowi zatroskanemu o losy małżeństwa i rodziny (SOBÓR WAT. II, *Gaudium et spes*).

Przeciwnie stanowisko do tego głoszonego przez powyższą instytucję głosi ruch feministyczny. Jest to nowy

ruch społeczny, który kontestuje rzeczywistość postmaterialną. Owe ruchy działają w nowej rzeczywistości, w której „(...) stawka (konfliktów) dotyczy kontroli nad zasobami związanymi z wytwarzaniem znaczeń i dającymi aktorom społecznym możliwość wywarcia wpływu nie tylko na swoje środowisko, ale także na sferę prywatną, a przede wszystkim na związek między tymi dwoma poziomami (...)” (Porta, Diani 2009: 59). W swej istocie mają charakter kontrkulturowy i działają *ad hoc*. Charakteryzują się również tym, że domagają się deliberacji (dyskusji) nad ważnymi dla danej grupy społecznej kwestiami, w tym przypadku problemami kobiet, które niewątpliwie ciągle mają miejsce w przestrzeni publicznej, mimo tak rozbudowanego systemu ochrony praw człowieka, z jakim mamy dzisiaj do czynienia.

Ruch feministyczny jest w istocie niejednolity. Można, więc wyróżnić kilka jego podziałów, a jednym z nich jest polityczność jako klucz klasyfikacyjny. Możemy wśród nich wymienić takie rodzaje feminizmu jak: liberalny, socjopolityczny, radykalny oraz neofeminizm. Najbardziej charakterystyczne stanowisko na temat rodziny głosi feminizm radykalny, który jest *sui generis* „przekalkowaniem” doktryny marksizmu. Uważa on, że „burżuazyjna” rodzina jest postrzegana jako narzędzie nacisku, dlatego według nich trzeba zmienić relacje społeczne, na takie, aby nie narzucać kobietom tworzenia rodziny. To musi być ich autonomiczna decyzja, bo sprowadzenie roli kobiet do rodzenia i wychowywania dzieci jest dobre i opłacalne finansowo tylko i wyłącznie dla kapitalistów, którzy mogą w ten sposób zajmować się dalszym dążeniem do zysku, a tym samym do pomnażania bogactwa.

Trzeba jednakże wziąć pod uwagę fakt, iż nie jest to stanowisko wyznawane przez cały ten ruch społeczny, ale można wysnuć wniosek, że wszystkie feministki nie zgadzają się z hierarchicznym modelem rodziny, w której ojciec jest jej „głową”, a one spełniają podrzędną rolę zajmowania się domem rodzinnym i ogniskiem domowym. Godzą się jednak na rodzinę „nuklearną”, ale opartą na zdrowych zasadach, czyli na podziale pracy, współpracy ekonomicznej i równości w dostępie do awansu zawodowego.

### Bariery dla założenia rodziny

Abstrahując od tego, czy rodzina jest dla jednostki szczęściem czy nie, to są obiektywne przeszkody, które uniemożliwiają jej założenie. Warto przyjrzeć im się z bliska, mając na uwadze oczywiście nasze „polskie podwórko”, żeby móc potem dokonać oceny i wniosków dotyczących tematu tej pracy.



Życie rodzinne w Polsce uległo dewaluacji, podniósł się wiek zawierania małżeństw, wzrosła liczba rozwodów i separacji. Ponadto ludzie coraz częściej wybierają życie w pojedynkę (*Kontrowersje wokół zjawisk...* 2008). Zmniejsza się współczynnik dzietności i zwiększa się bezrobocie, co implikuje nowe podejście Polaków do instytucjonalizowania swoich związków. Popularyzują się więc kohabitacje (współzamieszkania), czyli nieformalne modele wspólnego zamieszkania Polaków będących w stałych związkach partnerskich.

Z badań CBOS wynika, że dzieje się tak dlatego, ponieważ Polki boją się nieudanych małżeństw (48% respondentów), 40% uważa, że kobiety nie chcą zakładać rodziny dlatego, że może to stanowić przeszkodę w realizacji ich karier zawodowych, 39% ankietowanych uważa zaś, że nie mogą założyć rodziny ze względu na brak odpowiednich warunków mieszkaniowych, a 36% wymienia w tym względzie trudności ze znalezieniem odpowiedniego kandydata na męża, wiąże się to także z dążeniem kobiet do życia bez zobowiązań (36%) oraz ich obawą przed pogorszeniem własnej sytuacji materialnej w związku z założeniem rodziny (35%). Zdecydowanie rzadziej do głównych przyczyn odkładania przez panie decyzji o małżeństwie lub rezygnacji przez nie z tej formy życia ankietowane zaliczają obawę przed obowiązkami rodzicielskimi (16%), czy brakiem chęci posiadania dzieci (10%) (*Kontrowersje wokół zjawisk...* 2008).

Z powyższych badań wynika wyraźnie, że potrzeby kobiet dominują wśród powodów, dla których nie zawierają związków małżeńskich. Wynika to m.in. z faktu, że brakuje w polskim prawodawstwie zagwarantowanych odpowiednich rozwiązań, które pozwoliłyby na powrót do pracy kobiet po urodzeniu dziecka. Chcą jednocześnie zagwarantować swoim pociechom dobre warunki do egzystencji, dlatego też odkładają decyzję o posiadaniu dziecka na dalszy okres. Zaskakująco dojrzałą odpowiedzią respondentek było to, że Polki boją się nieudanych związków małżeńskich. Skłania to do filozoficznych refleksji o tym, że nasze rodaczki są świadome ważności tego typu relacji międzyludzkiej. Wynika to jeszcze pewnie z mentalności i zakorzenionych głęboko w świadomości narodowej poglądów przekazywanych z pokolenia na pokolenie, ale też z ich wrodzonej wrażliwości, przywiązania do drugiego człowieka i humanizmu.

Mężczyźni zaś, nie żenią się dlatego, że wybierają „wolność” rozumianą przez nich, jako życie bez zobowiązań i obowiązków (53% ankietowanych udzieliło takiej odpowiedzi) (*Kontrowersje wokół zjawisk...* 2008). Wynika to z genetycznie wpisanej lekkoduszności i arogancji wobec prawdziwych ludzkich problemów. Idą za tym kolejne powody, dla których nie chcą oni zakładać rodziny: obawiają się trudności materialnych-finansowych (39%), a także braku warunków mieszkaniowych (38%) i obowiązków rodzicielskich (37%).

## Zachowania jednostki na rynku pracy

Opisane wyżej wzajemne relacje szczęścia i rodziny prowokują do zadania pytania: jak zachowa się jednostka na rynku pracy w obliczu dylematu: indywidualny rozwój zawodowy czy też szczęście rodzinne? W istocie jest ona zmuszona do rozwiązania pośredniego, które satysfakcjonuje tylko niektórych. Przyczyny takiego stanu rzeczy należy również upatrywać w tymczasowości zatrudnienia bądź niepełnych etatach, które są istotą, nazwanego już w literaturze przedmiotu, prekariatu. Stał się on bezpośrednią konsekwencją dzisiejszej rzeczywistości globalnej (zob. Smoczyński 2012: 85). Mimo trudności z jego definiowaniem jest on wyodrębniającą się i bardzo zróżnicowaną wewnątrznie grupą „(...) o wspólnej tożsamości, poczuciu zagrożenia i utraconej kontroli nad własną przyszłością, wyzyskiwaną w gospodarce usługowej i poddaną bezlitosnemu działaniu sił rynkowych (...)” (Rewizorski 2013: 366). Łączy ich niepewność na rynku pracy, ryzyko i strach pozostania bez pracy faktycznie z dnia na dzień. Grupa Prekariuszy stoi więc przed różnego rodzaju dylematami związanymi z tym, jakie priorytety są dla nich najważniejsze. Czy należą do nich te związane z rozwojem zawodowym, samorozwojem i bogaceniem się na nieobliczalnym rynku pracy, czy też decydują się na rodzinę i dzieci, ryzykując przy tym, że nie będą ich mieli za co utrzymać? Mógłby ktoś powiedzieć, że ten problem istnieje od zawsze i że nie jest czymś nowym. Owszem, ale dzisiaj uderza on z większą siłą degradując sferę prywatną życia człowieka do „zła koniecznego”, bo pracodawcy woleliby, ażeby ich pracownicy skupiali się tylko i wyłącznie na pracy, nie zaś na innych obszarach. Taki styl pracy uwzględniający tylko wynik finansowy firmy, degradowuje jednostkę do wspomnianej już „maszyny społecznej” i sprawia, że tacy ludzie doznają anomii i depresji, sami wykluczając się ze społeczeństwa.

Najbardziej zagrożonymi prekariatem grupami są ludzie młodzi i wykształceni w wieku od 15 do 34 lat. Drugą stanowią ludzie starsi – pracownicy fizyczni, tracący pracę w dobie nieubłaganych reguł neoliberalnego rynku. Trzecią jest miejski lumpenproletariat, czyli zwulgaryzowana mniejszość skłonna do przemocy i mająca często kryminalną przeszłość. Ostatnią grupą zaś są mniejszości narodowe i etniczne, które nie potrafią przystosować się do warunków państwowych kraju, do którego przybyły na stałe (Standing 2011).

Z perspektywy tej pracy najważniejszą grupą jest ta pierwsza, w przedziale wiekowym 15-34 lat, ponieważ stanowi ona o potencjale każdego narodu. Państwo musi zapewnić w miarę łagodne i bezproblemowe wejście w ry-

nek tej grupie społecznej, gdyż jest ona narażona na trwałą emigrację. W przypadku Polski widzimy, że ten proceder postępuje bardzo szybko, i że jest to permanentny trend demograficzny. Oficjalne dane GUS wskazują, że w roku 2012 opuściło ten kraj 21 tysięcy ludzi, a w tym około 15 tys. na pobyt stały (*Dane Biura Badań Demograficznych...* 2013: 3). Oczywiście są to dane mające charakter czysto statystyczny, ponieważ nie prowadzi się badań na temat faktycznego odpływu polskiej ludności ze względów metodologicznych. Fakt jest jednak niezaprzeczalny – młodzi ludzie wyjeżdżają za granicę, gdy nie ma dla nich perspektyw w kraju macierzystym. Konsekwencją tego jest oczywiście odsuwanie w czasie założenia rodziny, bądź w ogóle zrezygnowanie z niej na rzecz zaspokajania doraźnych potrzeb egzystencjalnych.

### Podsumowanie

Celem niniejszej pracy było dokonanie powierzchownego, ze względu na wymagania objętościowe, opisu dotyczącego obrazu współczesnej rodziny, mając oczywiście na uwadze warunki, w jakich musi ona dzisiaj funkcjonować. Porównanie jej relacji ze szczęściem jednostki jest o wiele trudniejszym zadaniem, przede wszystkim z perspektywy metodologii nauk, ponieważ nie da się w gruncie rzeczy zbadać czegoś, co nie jest ze sobą porównywalne, a to jest warunkiem ujęcia komparatystycznego, będącego jedną z metod prowadzenia badań naukowych (Modrzejewski 2011). Nauka jednakże ma to do siebie, że nie chce zajmować się rzeczami kontrowersyjnymi, z których na pewno nie będzie obiektywnych i wyrazistych wniosków. Warto jednak zadawać sobie odważne pytania, nawet jeżeli nie można znaleźć na nie odpowiedzi, ponieważ samo ich zadanie napędza rozwój nauki. Bardzo trudno określić relacje rodziny jako tworu materialnego ze szczęściem jednostki, które jest wartością *stricte* post-materialną. Nie jest to jednak niemożliwe, co pokazała niniejsza praca.

Tego typu porównanie skłania badaczy do ujęcia danego tematu w sposób interdyscyplinarny. Jest to zadanie bardzo żmudne i trudne zarazem. W przypadku szczęścia i rodziny zadanie jest o tyle ciężkie, że trzeba mieć jednocześnie „serce” filozofa i „mózg” ekonomisty, aby temat został przedstawiony rzetelnie i z każdej strony. Problem staje się jeszcze bardziej poważny, jeśli chcielibyśmy przedstawić oba pojęcia i ich wzajemną relację w sposób analityczny, czyli poprzez liczbowe słupki statystyczne, które są niepodważalną metodą dojścia do prawdy naukowej. Wspomniany w pracy wskaźnik szczęścia narodowego brutto jest próbą takiego właśnie podejścia, ale generalnie w tym przypadku takie podejście nie ma zastosowania w praktyce,

a wręcz komplikuje on trzeźwą ocenę powiązań szczęścia jednostki i rodziny.

Jednostka ewoluuje, a więc zmienia się jej podejście do szczęścia i do rodziny. Atomizacja społeczeństwa, jaka następuje na naszych oczach, powoduje, że obie te kwestie stoją wobec siebie w opozycji. Dzisiaj jednostka nie może się wzbogacać, rozwijać intelektualnie i finansowo, i tworzyć jednocześnie rodzinę. Taki obraz daje nam dzisiaj skomercjalizowany i „płytki” świat. Państwo wytwarzając swój *modus operandi* na rzecz rodziny nie nadąża za globalnymi zmianami, a jedynie próbuje „biec na końcu jego peletonu”. Owe działania powinny mieć prosty i logiczny charakter, a mianowicie polityka rodzinna winna mieć taką konotację, aby szczęśliwe było i państwo, i jednostka, i rodzina. Słowem – „żeby wilk był syty i owca cała”. Dzisiaj niestety się to nie udaje, a jest to owocem nieustannego rozwoju głoszonych przez rządzących „świata zachodniego” spod znaku neoliberalizmu, „dzięki którym” po prostu nie ma dzisiaj czasu na rodzinę. Nie widać niestety światła w tunelu, które mogłoby ten stan rzeczy zmienić.

Z powyższych rozważań wynika również fakt charakterystycznych zachowań jednostki na rynku pracy, mającej na uwadze opisane w pracy wartości. Jest ona skazana na codzienną „walkę o przetrwanie”, która w każdej chwili może zakończyć się wylądowaniem na „zielonej trawce”. Strach przed utratą pracy nie napawa optymistycznie, a przecież nie powinno to mieć w ogóle miejsca, ponieważ grupy zagrożone prekariatem odbywają niezliczone ilości szkoleń, mają ogromną chęć i zapał do pracy, a co najważniejsze głowę pełną pomysłów, a przecież podstawą dzisiejszych gospodarek jest właśnie *know-how*, czyli coś, co jest wartością samą w sobie.

### Bibliografia

1. Arystoteles, (2012) *Etyka Nikomachejska*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
2. Auleytner J., (2013) *Globalne aspekty polityki społecznej* [w:] Głębicka K., Kubiak M., red., *Umiejdzynarodowienie polskiej polityki społecznej. Aspekty globalne i europejskie*, Gdańsk: Wydawnictwo PTPS.
3. Bauman Z., (2006a) *Płynna nowoczesność*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
4. Bauman Z., (2006b) *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
5. Beck U., (2002) *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do nowej rzeczywistości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
6. Błuszkowski J., Zaleśny J., red., (2010) *Studia politologiczne tom 17 – Wyjaśnianie polityki*, Warszawa: Wydawnictwo Elipsa.
7. Bokszański Z., (2007) *Indywidualizm, a zmiana społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

8. Chodubski A., (2009) *Jednostka, a kształtujący się ład globalny świata* [w:] Piwnicki G., Mrozowska S., red., *Jednostka – społeczeństwo – państwo wobec mega trendów współczesnego świata*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
9. Chodubski A., (2013) *Polityka społeczna w rzeczywistości współczesnych przemian cywilizacyjnych* [w:] Głąbicka K., Kubiak M., red., *Umiędzynarodowienie polskiej polityki społecznej. Aspekty globalne i europejskie*, Gdańsk: Wydawnictwo PTPS.
10. Chojnicka K., Kozub-Ciembroniewicz W., red., (2000) *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
11. *Dane Biura Badań Demograficznych i Rynku Pracy*, (2013) Warszawa: GUS.
12. Durasiewicz A., (2013) *Ogólnonarodowe rozwiązania w zakresie polityki rodzinnej na przykładzie wybranych krajów – rekomendacje dla Polski* [w:] Głąbicka K., Kubiak M., red., *Umiędzynarodowienie polskiej polityki społecznej. Aspekty globalne i europejskie*, Gdańsk: Wydawnictwo PTPS.
13. Głąbicka K., Kubiak M., red., (2013) *Umiędzynarodowienie polskiej polityki społecznej. Aspekty globalne i europejskie*, Gdańsk: Wydawnictwo PTPS.
14. Grewiński M., (2013) *Europeizacja polskiej polityki społecznej na tle reorganizacji Welfare State* [w:] Głąbicka K., Kubiak M., red., *Umiędzynarodowienie polskiej polityki społecznej. Aspekty globalne i europejskie*, Gdańsk: Wydawnictwo PTPS.
15. Handy Ch., (1999) *Poza kapitalizmem. Poszukiwanie sensu we współczesnym świecie*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
16. <http://natemat.pl/6547,nadchodzi-generacja-y-mlodzi-zdolni-i-nielojalni-pracodawcy-w-strachu-bo-nie-sa-gotowi-na-ich-przyjecie> [12.04.2014].
17. <http://www.dw.de/generacja-y-w-natarciu-nowe-pokolenie-rewolucjonizuje-rynek-pracy/a-16793030> [12.04.2014].
18. Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam sane* (2 lutego 1994 r.).
19. Kołodko G.W., (2008) *Wędrujący Świat*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
20. Kołodko G.W., (2013) *Dokąd zmierza świat? Ekonomia polityczna przyszłości*, Warszawa: Prószyński i S-ka.
21. *Kontrowersje wokół zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego*, (2008) Warszawa: Komunikat z badań CBOS.
22. Marchlewska K., (2009) *W kierunku flexicurity, czyli duński projekt dla Unii Europejskiej* [w:] Sobczak-Michałowska M., Marchlewska K., red., *Model flexicurity, elastyczne bezpieczeństwo społeczno-ekonomiczne*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane WSG.
23. Modrzejewski A., (2011) *Metodologiczne i filozoficzne podstawy politologii. Zarys wykładu*, Gdańsk: Oficyna „Oko”.
24. Piątek K., (2013) *Państwo socjalne wobec procesów europeizacji i globalizacji* [w:] Głąbicka K., Kubiak M., red., *Umiędzynarodowienie polskiej polityki społecznej. Aspekty globalne i europejskie*, Gdańsk: Wydawnictwo PTPS.
25. Porta D., Diani M., (2009) *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
26. Randers J., (2012) *A Global Forecast for the Next Forty Years. 2052* [w:] *A Report to the Club of Rome Commemorating the 40th Anniversary of the Limits to Growth*, Vermont: Chelsea Green Publishing.
27. Rewizorski M., (2013) *Narodziny i rozprzestrzenianie się prekariatu w Europie* [w:] Głąbicka K., Kubiak M., red., *Umiędzynarodowienie polskiej polityki społecznej. Aspekty globalne i europejskie*, Gdańsk: Wydawnictwo PTPS.
28. Rifkin J., (2001) *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
29. Rothert A., (2010) *Państwo postsuwerenne* [w:] Błuszkowski J., Zaleśny J., red., *Studia politologiczne tom 17 – Wyjaśnianie polityki*, Warszawa: Wydawnictwo Elipsa.
30. Sobczak-Michałowska M., Marchlewska K., red., (2009) *Model flexicurity elastyczne bezpieczeństwo społeczno-ekonomiczne*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane WSG.
31. Smoczyński W., (2012) *Prekariusze wszystkich krajów* [w:] *Trzęsienie kapitalizmu, czyli jak zaczął się kryzys i czym się skończy*, „Polityka 2012 wydanie specjalne”, nr 1, s. 85.
32. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*.
33. Standing G., (2011) *The Precariat. The New Dangerous Class*, London: Bloomsbury Academic.

## REKLAMA

Zapraszamy na cykliczne konferencje naukowe interdyscyplinarnie traktujące tematykę z obszaru rynku, społeczeństwa i kultury.

**RYNEK**  
**SPOŁECZEŃSTWO**  
**KULTURA**

Wejdź na stronę [www.kwartalniki.rsk.pl](http://www.kwartalniki.rsk.pl) i sprawdź termin najbliższej konferencji.

Zapraszamy na nasz fanpage – **Polub Nas!**

